

UCHÓD

ze sprzedaży 10% Brutto
przeznacza się na rzecz

Komitetu Opieki nad rannymi żołnierzami polsk.

Śląska Biblioteka Publiczna

4265

L.



BIBLIOTEKA CHWILI



J. Kwieciński



„TRZEJ”

Nr 2.
Cena Mk. 2.

WYDAWNICTWO
„ODRODZENIE POLSKI”
WARSZAWA, BODUENA Nr 1.

**Skarb zasobny—to w chwili obecnej
cała siła Państwa Polskiego.**

Od tego zależy nasza przyszłość,
ład i porządek w kraju.

Ojczyzna wzywa Was!

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Z. Kwieciński.

„TRZEJ”



WARSZAWA.

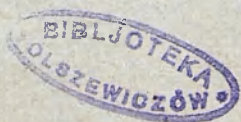
Drukłem F. WYSZYŃSKIEGO I S-ki, Zgoda 5.

1919.

H 9 d

42685

III



PRZEDMOWA.



„Przeszłość jest przyszłością”, — powiada mądrość japońska. To znaczy, że każdy czyn, który popełniamy dzisiaj, już sam w sobie zawiera karę lub nagrodę za swoją własną treść i że, jak rachunek, prowadzi do pewnych wyników nieuchronnych. Gdyby ludzie czyniąc przeszłość, znali przyszłość, od niejednego by się czynu powstrzymali.

W końcu XVIII w. popełniona została zbrodnia na Polsce: trzech monarchowie sąsiedni kraj podzielili między sobą. Ktokolwiek z nich dał inicjatywę, Fryderyk czy Katarzyna, bądź jak bądź liczyli oni na daleko idące zyski z tego czynu. Kraj był bez wojska, skarb zaś pusty, ale przy administracji należytej mógł dostarczyć rekruta i przynosić wielkie dochody. Na tego rekruta i na te dochody, jak nie mniej na rozszerzenie swych granic politycznych liczyli ci, co Polskę na troje rozdarli.

Aby sumienie swe zaspokoić, trzech monarchowie szukali pozorów: Marya Teresa płakała, że ją do grzechu zmuszają; Fryderyk Wielki mówił: najprzód zabierajmy co się da, a potem uczony jakiś wytłumaczy dokładnie, żeśmy do tego kawała ziemi mieli prawo „historyczne”; Katarzyna zapewniała, że musi pod opiekę wziąć uciśniony lud prawosławny. Mieli przed sobą niemoc i byle jakie tłumaczenie wystarczało. Zasada „siła przed prawem”, którą później sformułował Bismark — tu wystąpiła brutalnie. Zdawało się, że Polska umarła na wieki, że nad jej grobem już tylko wierzby płaczące zakwitną i że czyn dokonany zapieczętował jej mogiłę na zawsze. „Racya stanu”, „równowaga polityczna”, „zaokrąglenie terytoryalne” i t. d. oto były motywy zewnętrzne, które światu europejskiemu przedstawiono. Oprócz Francji, która wówczas była w okresie burzy rewolucyjnej i prócz Turcji, dla której podział Polski był figurą jej własnego losu w przyszłości — wszystkie inne państwa europejskie milcząco przyznały „fakt dokonany”.

Ale trwoga nie zamilkła w sercu trzech ciemieżców: nuż ta zamordowana z grobu powstanie? I zbrodnia połączyła ich na długie lata. Po rewolucyi i wojnach Napoleońskich zawiązali „Święte Przymierze”, a w r. 1819 cesarz rosyjski i król pruski postawili w Kaliszu pomnik, na którym było napisane: „wieczną przyjaźń sobie ślubując”; pomnik ten zburzyły w 1914 r. w Sierpniu kule armatnie. A zburzenie to było symboliczne, wraz z przyjaźnią miały runąć oba państwa: Prusy i Rosya. Potęga ich, bowiem, opierała się na tej łączności, jaką wywołała zbrodnia z XVIII wieku. Z chwilą, kiedy ta łączność by się załamała; z chwilą, gdyby zbrodniarze rozpoczęli walkę między sobą: — runąć muszą i jeden i drugi.

Mądry był Bismark, kiedy mówił: „Prusy nigdy nie powinny prowadzić wojny przeciw Rosyi: oba państwa padną w gruzy. Tylko na gruzach Prus może zmartwychwstać Polska”.

Zapomniał Wilhelm II tych słów Bismarka. Rzucił swój naród na olbrzymie krainy wschodu Europy i w gruzy powalił zarówno swego sąsiada, jak siebie samego. Nie mówimy tu o Habsburgach i Austrii, gdyż w tym kraju los polaków był w każdym razie lepszy pod względem narodowym, choć znowu rząd tameczny doprowadził Galicyę do niesłychanej nędzy. Obłudna łezka Maryi Teresy przenikała tu wszystkie linie życia państwowego.

W ostatnich latach upływało trzechsetlecie panowania Romanowych (1913), sześćsetlecie Hohenzollernów (1914), dziewięćsetlecie Habsburgów (1917). Były to rocznice fatalne: każda z tych trzech dynastij przeżyła je za ledwie o parę lat.

Było coś wyrocznego w tej zagładzie. Prusy urosły z błędów przeszłości, popełnionych przez sąsiadów. Francya przeciw Habsburgom protegowała Prusy, Polska dopomogła Brandenburgii do przetworzenia się w królestwo, które się stało źródłem wiekustych intryg i niepokoju na świecie. Później

Prusy w ciągłym współzawodnictwie z Austrią poszukiwały oparcia o Rosyę; podobnież Austria szukała przeciw Prusom oparcia w Petersburgu. Na tle tej konkurencyi rozwinęła się groźna, jak nicość i śmierć, potęga Rosyi; a jednocześnie szły ku górze Prusy: złamały wreszcie Austryję, ale z klęski pod Sadową Austryja wyszła odrodzona i, zdawałoby się, nowem zakwitła życiem; niejeden sądził, że tu powstaje nowa Szwajcarya, federacya różnych ludów, zarodek przyszłych Stanów Zjednoczonych Europy; niektórzy mówili: „Gdyby nie było Austrii—trzebaby ją było stworzyć“!

Tak—na trupie Polski — rozwijały się trzy wielkie pasorzyty, nie widząc, że trup żyje i że, prędzej czy później rozwali wieko trumny i światu się pokaże, jako twór nieśmiertelny.

Mocarstwa wraże na zewnątrz kwitły: cóż się da porównać z potęgą i ogromem Rosyi aż do wojny japońskiej? cóż się da porównać z rozkwitem umysłowym i przemysłowym Niemiec, z ich porządkiem, organizacją, siłą i wyćwiczeniem ich armii? Choć uboższa i wiecznie sporami swych ludów rozdarta — i Austryja była nie mniej, zdaje się, szczęśliwa, uśmiechnięta, lekkomyślna. A przecież coś te wszystkie trzy państwa trawiło, przeżerało, prowadziło w otchłań. Była to owa przyszłość, zawarta w przeszłości. Był to ów „*Fluch der bösen That*“ (przekleństwo złego czynu). Była to przepaść, na którą patrząc, masz zawrót głowy i wbrew woli w nią się rzucasz.

Niejasne przeczucia w duszy ludu prostego zapowiadały te przyszłe losy groźnych mocarzy. Skoro w Warszawie zbudowano cerkiew na Saskim Placu, głos powszechny mówił: „kiedy po raz pierwszy uderzą dzwony w tej cerkwi, cesarz rosyjski utraci Polskę“.

Kiedy w Poznaniu zbudowano zamek cesarski, między ludem rozeszła się wróżba: „kiedy pierwszy raz odbędzie się uczta w tym zamku, cesarz niemiecki utraci swą „*Provinz Posen*“. Gazety niemieckie oburzyły się na te baśni, uważając je za wynik rzekomej „*grosspolnische Agitation*“. Znaną też jest wróżba, jaką cyganka powiedziała Wilhelmowi I w r. 1849, kiedy ten był jeszcze następcą tronu pruskiego. Było to na polo-

waniu, gdy do grupy świetnych myśliwych, w chwili odpoczynku, zbliżyła się wróżka i Wilhelm dla igraszki prosił ją o wróżbę. Cyganka, patrząc mu w rękę, rzekła: „Mamy rok 1849. Jeżeli dodasz cyfry tego roku $1 + 8 + 4 + 9$, otrzymasz 22. Jeżeli dodasz 22 do roku 1849 — otrzymasz 1871: w tym roku zostaniesz cesarzem niemieckim. Jeżeli do roku 1871 dodasz sumę cyfr tej liczby $1 + 8 + 7 + 1$, (17) to otrzymasz 1888: w tym roku umrzesz. Jeżeli do roku 1888 dodasz sumę cyfr tej liczby, $1 + 8 + 8 + 8$ t. j. 25 — otrzymasz 1913. W tym roku zacznie się dla Niemiec przełom. Wkrótce potem wybuchnie wielka wojna, po niej rewolucya, w której upadnie i zginie ród Hohenzollernów“.

Inna wróżba dotyczy domu Habsburgów. Była to raczej klątwa, jaką na Franciszka Józefa w r. 1848 rzuciła rozżalona matka, hrabina Karolyi, babka cioteczna obecnego Karolyego, prezydenta republiki węgierskiej. Syna jej powieszono podczas rewolucyi; pomimo błagań i łez nie mogła się doprosić ulaskawienia; przeklęła więc młodego wówczas, 18-letniego Franciszka Józefa: „Obyś przeżył wszystkich swoich najbliższych krewnych, którzy niechaj wymrą kolejno śmiercią gwałtowną; a potem obyś dożył upadku i ostatecznej ruiny swego państwa“. Jakoż nieustanna żaloba panowała na dworze wyklętego monarchy; sam zaś umarł on niemal w przededniu tej tragicznej chwili, gdy cesarstwo Austryjackie rozpadło się i znikło z oblicza Europy.

Jak wymierali kolejno Habsburgowie, opowiemy poniżej. Wszystkie te wróżby, zdawałoby się opowiadania dziecinne, jednak się urzeczywistniły. Były w nich jakieś niewyraźne przeczucia przyszłości, jakiś półnieświadomy instynkt rzeczy, które stać się muszą, jako wynik nieuchronny przeszłości. I oto widzimy dzisiaj, jak odchodzą w mroki nocy TRZEJ, przeznaczeniem wybrani, potomkowie tych monarchów, którzy zamordowali Polskę.

Oto Wilhelm, ostatni z Hohenzollernów.—Oto Karol, ostatni z Habsburgów.—Oto Mikołaj, ostatni z Romanowych.

A zamordowana Polska z grobu do nowego życia powstaje.

WILHELM II

ostatni z Hohenzollernów.

Koło roku 1890 głośny był we Francji generał Boulanger, który wyrobił sobie wielką popularność, niewiadomo ściśle czem, i marzył o roli Napoleona. Był deputatem i nieraz mówił w parlamencie rzeczy gromkie i groźne. Otóż pewnego razu Jules Ferry mu powiedział: „Monsieur, à votre âge Napoléon était déjà mort!” (Panie, w pańskim wieku Napoleon już był umarł!)

Zdaje się, że ta sama troska całe życie gryzła cesarza Wilhelma. Marzyło mu się napoleonstwo, ale czas leniwie go prowadził do tego celu. Od chwili wstąpienia na tron, śniła mu się wielka wojna, ogarniająca pół Europy, wojna, z której on wyjdzie arcykajzerem globu ziemskiego. Przygotował się powoli, cierpliwie, tajemniczo, ale kiedy ta wojna wreszcie wybuchła w r. 1914, Wilhelm już liczył lat 55 t. j. był o cztery lata starszy, niż Napoleon w chwili śmierci.

Główne daty z życia Wilhelma II.

- 1859. Narodziny Wilhelma II.
- 1888. Śmierć Wilhelma I. Panowanie Fryderyka (99 dni). Wstąpienie na tron Wilhelma II.
- 1889. Prawo fabryczne o ubezp. w razie choroby i starości.
- 1890. Dymisja Bismarcka. Caprivi. Nowy kurs w stosunku do Polaków. Mowa cesarza w Toruniu. Międzynarodowy Kongres Pracy. Zniesienie ustawy przeciw socyalistom.
- 1891. Anglia oddaje Niemcom Helgoland. Niemieckie Kongo. Alians francusko-rosyjski. Powiększenie armii w Niemczech.
- 1892. Nowa (reakcyjna) ustawa szkolna. Opozycja.

- 1893. Nowe powiększenie armii.
- 1894. Wojna cłowa z Rosją. Traktat handlowy z Rosją. Wojna chińsko-japońska.
- 1896. Hohenlohe — kanclerz. Kanał kiloński. Projekt floty. Narodziny towarzystwa H. K. T.
- 1896. Depesza Krügera (Wojna burska).
- 1897. Flottenverein. Budowa floty wojennej. Organizacya Kiao-Czau.
- 1899. Niemcy nabywają w. Karolińskie od Hiszpanii. Później otrzymują w. Samoa i inne. Rozszerzenie kolonii afrykańskich. Pobyt cesarza w Turcyi.
- 1900. Rozszerzenie wpływów niem. w Chinach. Bülow — nowy kanclerz. Koncesya turecka na kolej bagdadzką.
- 1901. Września. Drzymata. Ankieta Sienkiewicza.
- 1902. Walka przeciw agraryuszom. Taryfa na zboże i mięso.
- 1903. Powstanie Hererów w Afryce (do r. 1908).
- 1904. Nowy traktat handlowy z Rosją.
- 1905. Parlament: opozycja przeciw koloniom. Bethman-Hollweg — kanclerz.
- 1906. Nowe powiększenie floty. Nowe podatki.
- 1906. Wynaradawianie duńczyków. Układy z Danią.
- 1908. Zeppelin. Rozwój floty powietrznej. Wywłaszczenie przymusowe w Poznańskiem.
- 1910. Projekt reformy wyborczej w Prusach.
- 1911. Wojna francuska w Marokko. Statek „Pantera” w Adagirze. Konferencya w Algesiras. Kinderlen-Wächter — nowy kanclerz.
- 1912. Represye w Alzacyi i Lotaryngii. Wybory do parlamentu; 110 socyalistów. Początek wojny bałkańskiej (Październik).
- 1913. Intrygi niemieckie w Bułgaryi. Wojna przeciw Bułgaryi. Złamanie Związku bałkańskiego. Generałowie niemieccy, jako instruktorzy w Turcyi.
- 1914. Bethman Hollweg powtórnie kanclerz.
- 1914—18. Wojna.
- 1918. Detronizacya i upadek Wilhelma II.

W r. 1914 w kinematografie pokazywano (w Warszawie) obraz p. t. „Cesarz Wilhelm w otoczeniu synów udaje się na przegląd wojsk pod Berlinem”. Obraz przedstawiał pałac cesarski przy ul. Unter den Linden

(Pod lipami), a przed nim czterech wojaków na koniach; konie wspaniałe, uprzęż świetna, a na nich cesarz i trzej jego synowie — wszyscy wytwornie ubrani, jakby na sposób średniowiecznych rajtarów — w butach złotych wysokich, w czapkach husarskich, z wielkimi szablami u boku. Wszystko to w promieniach słońca letniego było piękne, świetne, pełne ruchu; ale rzecz szczególna: robiło wrażenie cyrku, nie zaś prawdziwej grupy rycerzy. Nie byli to, rzekłbyś, wojownicy prawdziwi, ale raczej linoskoki, grające u Hagenbecka rolę rycerzy. I kto wie, czy to wrażenie z kinematografu nie odtwarzało istotnej treści ducha cesarza Wilhelma.

Był to w gruncie aktor z cyrku, który swoje igrzyska i marzenia traktował na seryo, gdyż przypadkowo znalazł się na takim stanowisku, które mu pozwoliło na straszliwy eksperyment przerażająco-krwawego tingle-tanglu. Przytem choć z lekka barwą XIX w. pokostowany, duchem jednak tkwił w średniowieczu — i co mógł z tego średniowiecza utrwalić, starał się utrwalić.

Z jego upadkiem kończy się w Niemczech, a być może i w krajach na wschód od Niemiec położonych — ostatnie echo średniowiecza.

A jednak moment historyczny, w którym się Wilhelm ukazał w Niemczech, służył mu za podstawę jego dalszych planów i działań. Niemcy po trzech zwycięskich wojnach (z Danią — 1864 r.; z Austrią — 1866 r.; z Francją — 1870 r.) były zjednoczone, potężne, groźne dla świata całego, zbrojne od stóp do głów.

W r. 1871 król pruski został cesarzem niemieckim. Tryumfalna fanfara zwycięskiej wojny odbiła się w twórczości niemieckiej pod dwoistą formą. W muzyce wydała malownicze opery Wagnera, w filozofii — pomyślał Nietzschego o nadczłowieku.

Myśli te i melodye głęboko przeniknęły w świadomość Niemców: każdy z nich czuł się Nibelungiem i Zarathustrą. Arcy-Nibelungiem i arcy-nadczłowiekiem czuł się przede wszystkim Wilhelm. Niektórzy uczeni dowodzili, że imię Napoleon, to nic innego, jak przerobiony stary Nibelung — Niplun — Neplon i t. d. Słowem Wilhelm był to nowy Nibelung — Napoleon. Miał on swoją wiarę mesyaniczną, przede wszystkim w siebie:

był w ciągłej komunikacji i mistycznej rozmowie ze „swoim Bogiem“. Bóg ten działa przez mężów opatrnościowych i narody wybrane. Takim mężem jest on — Wilhelm; takim narodem — są Niemcy. Jego, Wilhelma, przeznaczeniem jest stworzyć *Imperium Germanum Orbis Universi*. Dom Hohenzollernów, który od r. 1297, coraz to swoje dominia rozszerza, wybrany jest przez Boga, by stworzyć wielkie państwo światowładcze. Nową chwałą okryją się w ten sposób Prusy i naród niemiecki, cesarz niemiecki i niemiecki Bóg.

Właśnie zaś upływa sześćsetlecie Hohenzollernów. W osobie Wilhelma historia pokoleń ludzkich streszcza swoją własną esencję.

„Prusy na czele Niemiec, Niemcy — na czele świata“ — są to słowa, które lubił powtarzać Wilhelm, przemilczając tylko jeden frazes, który powinien stać na początku: „Wilhelm na czele Prus“, a zatem: „Wilhelm na czele świata, na najwyższym szczycie piramidy związków ludzkich“. Marzył on o wielkiej wojnie, nielitościwej, ale krótkotrwałej, po której rozpocznie się wielka era wiekuistego pokoju i panowania nowych, odrodzonych, wielkodusznych Niemców: *pax Germana*. W tajemnicy, przez 40 lat gotowały się Niemcy do wielkiego czynu. W sekrecie robiły wynalazki wojenne, rozsyłały legiony szpiegów do krain sąsiedzkich, otaczały je siecią kolonistów i organizacji pomocniczych na wypadek wojny. Z całego świata skupowali miedź, cynk, platynę, nikiel, saletrę, bawełnę, tłuszcz, zboże, mięso.

Gromadzono złoto w sumie wyższej, niż światu było wiadomo. Liczbę poborowych podniesiono do maximum. Przebijano kanał kiloński, budowano flotę. Wszystkie fabryki budowano tak, że pewnego dnia można było je zużytkować na rzecz przemysłu wojennego.

Przewidziano wszystko, co tylko technika i zmysł gospodarczy przewidzieć zdoła. Tresurą pokoleń osiągnięto możliwie doskonałą, wzorową, nieomylną organizację mas ludzkich. Dusza człowieka zginęła w mechanizmie. Jednostka stała się kółkiem w tym olbrzymim aparacie zegarowym, jakim się stało państwo niemieckie. Człowiek tu zatracił ludzkie oczy: oczy niemców, stały się jakby

szklano-wodniste: poza tem szkłem i wodą jest bezimiennosc. Każdy Niemiec złożył swoją osobniczą duszę na ołtarzu Boga-Państwa.

Profesor Ostwald powiedział:

„Wszystkie narody żyją bezładnem życiem osobniczem. My podnieśliśmy się wyżej: stworzyliśmy organizację. Całemu światu musimy tę organizację narzucić: aby zaś świat zorganizować, musimy go zgermanizować: to znaczy, musimy go podbić“.

Tenże profesor powiedział:

„W organizacji, mówią, ginie człowiek. Niemiec — mówią — nie jest człowiekiem. Być może: Niemiec nie jest człowiekiem. Ale jest więcej, niż człowiekiem: jest Niemcem“.

Pewien oficer niemiecki mówił mi tak:

„Ilu jest Niemców, jak się panu zdaje?“ — „O ile wiem koło 70 milionów!“ — „Nie, panie, Niemiec jest *jeden — jeden — jeden!* Wszystkie 70 milionów: to jeden Niemiec“!

Takiem mlekiem karmiła się Germania i jej „Król-Duch“ — Wilhelm. Przenikniony wiarą w bóstwo organizacji, Wilhelm marzył o czynie, a tymczasem mówił i mówił bez końca. Mowy jego budziły śmiech, ale w każdej jego mowie była utajona zapowiedź rzeczy nieznanych, a groźnych. Każda jego mowa odpowiadała jakiejś świeżo rozwiązanej idei wynalazczej, organizacyjnej, jakimś nowopowziętym planom i postanowieniom militarnym. Niewyladowana energia ciążyła cesarzowi; żądza wielkiej akcji, popychała go ku czemuś: gadał. Czasami naśladował starego Frycy i zapewniał, że będzie jako *rocher de bronze*; czasami — Ludwika XIV i mówił: „jest tylko jeden pan w tym kraju — a nim jestem ja“; czasami rzucił słowo lapidarne: „przyszłość Niemiec leży na morzu“. Marzenie Wilhelma było bezwarunkowo wielkie: światowładztwo. Nie można tego marzenia potępiać, nie można go uważać za zbrodnię: jest to rodzaj obłąd, albo raczej eksperyment karkołomny, ale ten obłąd i sen o takim *salto-mortale* co stulecie powtarza się na ziemi. Jest to gra wielka i niebezpieczna, ale Nibelungi kochają niebezpieczeństwo. Były w tej wojnie chwile, kiedy można było sądzić, że światowładztwo nie jest niemożliwością. Bądź-jak-bądź Wilhelm siadł na wielkiego konia i jeżeli spadł, to jednak spadł z konia wielkiego. Tu właśnie mu zaszkodził jego duch średniowiecz-

ny przy metodach czysto nowożytnych i racjonalnych.

Wojna, którą rozpoczął, wynik tyłu matematycznych obliczeń, okazała się niedorzecznością. I nigdy może żaden naród nie nagromadził takiej masy doświadczenia, nauki, mądrości, dyscypliny, cnoty wszelkiego rodzaju — aby wykonać czyn tak niedorzeczny i niegodziwy, jak wojna 1914 — 18 r. Doprowadziła ona Niemcy z wyżyn nadzwyczajnego rozkwitu do ostatecznego upadku.

Całe życie przygotowywał się Wilhelm do swego wielkiego czynu, choć może nie od początku wiedział, jaki to będzie czyn: lubował się zawsze w wielkich gestach i teatralnych pozach.

W r. 1890 zwołał do Berlina międzynarodowy Kongres Pracy, chcąc w dwa tygodnie rozwiązać kwestyę socyalną i zasłynąć, jako reformator życia społecznego.

W r. 1898, przybrany w kostyum arabski, ogłasza się opiekunem wszystkich mahometan.

W tymże roku, przebrany w kostyum rycerza Krzyżowego, miał w Jerozolimie, nad grobem Chrystusa, objawienie: Bóg mu nakazał zwołać do Berlina kongres, na którymby postanowiono pokój wiekuisty. Niestety, dowiedział się o tem Mikołaj II i ubiegł Wilhelma, sam zwoławszy konferencyę pokojową do Hagi.

W r. 1896 posyła depeszę do Krügera, życząc Burom powodzenie w wojnie przeciw Anglii. Po wojnie Krügera nie przyjął u siebie, ale Anglicy mu tę depeszę zapamiętali.

W r. 1911 w Tangerze zapewnił sultana Maroku, że jego państwo jest nietykalne, dopóki on, Wilhelm, czuwa: tak ubocznie groził Francyi.

Innym razem oświadczył w rozmowie z dziennikarzem z *Daily Telegraph*, że buduje flotę nie przeciw Anglii, ale przeciw Ameryce.

W r. 1890 w Toruniu zapewniał polaków o swej zyczliwości i dobrej woli, a w r. 1894 gromił ich za nieustanną zdradę ojczyzny pruskiej i zapowiedział wielkie represye.

W r. 1903 obiecywał szeroką autonomię Alzacyi i Lotaryngii, a w 1912 zagroził jej organicznem wcieleniem do Prus.

W r. 1890 zniósł ustawy wyjątkowe przeciw socyalistom, licząc, że się socyalizm

w ten sposób rozplynie i roztopi, przyczem nienaruszony chciał mieć system wyborczy z r. 1850 do sejmu pruskiego. „Niewdzięczny motłoch“ coraz bardziej przylegał do socjalizmu: w roku 1871 było w parlamencie 3-ch socjalistów, w r. 1890 było ich 33-ch, w r. 1893 — 44, w r. 1903 — 81, w roku 1912 — 110.

Kozłem ofiarnym jego gniewu stali się polacy, choć to im właściwie Prusy zawdzięczają swą flotę. Mianowicie wbrew opozycji, Józef Kościelski wraz z kołem polskim przeprowadził pierwsze głosowanie w sprawie floty niemieckiej, za co go socjaliści przezwali von Admiralskim.

Kościelski chciał w Prusach stworzyć partycję ugodową na wzór warszawskiej, ale gdy się zaczęło prześladowanie nieubłagane żywiołu polskiego w Poznańskim — i Kościelski nie wytrzymał w ugodzie. W r. 1894 powstała Hakata, później nastąpił kurs bezwzględnej germanizacji, Września, wóz Drzymały, wywłaszczenie przymusowe (1908), zakaz obradowania po polsku.

Nie tu jest miejsce właściwe, by przypominać te rzeczy; również nie możemy opowiadać całej historii wojny. Wiemy jak się ona pięknie zaczęła dla Niemców (prócz bitwy nad Marną w 1914 r.) i jak zdobywali teren za terenem, miasto za miastem, twierdzę za twierdzą, jak rozszerzali prężność swoich ramion, jak na ofiarę dla tych przyszłych tryumfów składali miliony żywotów. Ale wszystko to napróżno: wynik był fatalny i być może, źródło tych klęsk Wilhelma

leży w pierwszym jego błędzie, jakim była dymisja Bismarka w 1890 r.

Bismark uważał Rosję za jedyne prawdziwego przyjaciela Niemiec i nigdyby nie dopuścił do wojny z Rosją. Rozumiał on doskonale, że dla Prus zniszczyć Rosję, to zniszczyć Królestwo własne. Pewien złośliwy człowiek mówił na początku tej wojny, gdy go pytano, jakiego pragnąłby rozwiązania: „Chciałbym, aby Niemiec połknął Moskale i aby się nim udławił“! I Bismark rzecz tak rozumiał: z gruzów Rosji wyłonią się gruzy Prus. Tylko na gruzach Prus może powstać Polska; Rosja z Prusami na wieki są związane podziałem Polski. To jest ich cement. Lękał się Wilhelm zmartwychwstania Polski i stworzył „ersatz-niepodległość“ Kongresówki, co nie zadowoliło nikogo.

Wilhelm upadł. Jak go osądzi przyszłość nie wiemy, ale dzień dzisiejszy, prócz potępienia, nic mu dać nie może. Samuraj japoński, któryby znalazł się w takim upadku, uważałby za swój obowiązek popełnić harakiri.

Wspominaliśmy wyżej rozmaite wróżby. Jest jeszcze jedna, którą w początkach wojny, wygłosiła pewna jasnowidząca w Warszawie.

„Z trzech monarchów, których dziadowie podzielili Polskę, a którzy teraz wojnę rozpoczęli, jeden umrze, jeden utraci tron, jeden się powiesi“. Umarł Franciszek Józef, utracił tron Mikołaj I, kolej na trzeciego. Jeżeli to rycerz prawdziwy, jeżeli to Mikado Samuraj — to zginie śmiercią samobójczą; jeżeli zaś jest to linoskok z cyrku, grający rolę Mikada, nie Samuraj: to się powstrzyma od harakiri.



KAROL I

ostatni z Habsburgów.



W r. 1898 piszący te słowa znajdował się we Lwowie. W teatrze miejskim dawano sztukę p. t. „Kraj”. Teatr był przepełniony. Po pierwszym akcie wyszedł na scenę Żelazowski i drżącym głosem odczytał telegram, że cesarzowa Elżbieta została zamordowana; z powodu tej żałoby przedstawienie się przerywa. Wówczas wśród publiczności, zwłaszcza wśród kobiet, wybuchnął płacz, łkanie i spazmy; kobiety mdlały, mężczyźni głośno wyrażali swe oburzenie przeciw zabójcy. Nazajutrz w świątyniach wszystkich wyznań odbyło się nabożeństwo za Elżbietę, przyczem kapłani błagali Boga, aby owdowiiałemu cesarzowi dał moc ducha do przetrzymania tego ciosu. Tysiące publiczności, przeważnie kobiet, śpieszyło na nabożeństwa; czarną krepą przybrały rękawy, czarnym welonem zasłoniły twarze. Rozpacz była powszechna i widocznie szczerą, samorzutną, niewymuszona.

Cesarzową Elżbietę kochano we Lwowie, w całej Galicyi, równie, jak cesarza Franciszka Józefa; — kochano Habsburgów. Już dawno powiedziała szlachta polska w Galicyi: „przy tobie stoimy i stać chcemy”.

Budowa Austrii była taka, że w niej dom panujący opierać się musiał na pewnych grupach narodowych: z konjunktur politycznych wypadło, że się oprzeć musiał na Po-

lakach. Dlatego życie polskie mogło się w Austrii rozwijać stosunkowo lepiej, niż w zaborze pruskim i rosyjskim. Zarząd kraju, szkoły, uniwersytet, prawodawstwo, wszystko to było w rękach polskich i gdyby nie trudności w rozwoju ekonomicznym Galicyi, którą Wiedeń doprowadził do nędzy, Galicya byłaby krajem dość szczęśliwym.

Główne daty panowania Franciszka Józefa i Karola.

- 1830. Narodziny Franciszka Józefa.
- 1848. Rewolucya w Austrii. Abdykacya Ferdynanda. Franciszek Józef zostaje cesarzem.
- 1849. Spotkanie z Mikołajem I w Warszawie.
- 1851. Rewolucya węgierska. Konstytucya marcowa. Zawieszenie konstytucyi. Bach.
- 1853. Zamach na życie Franciszka Józefa.
- 1854. Zaślubiny z Elżbietą Bawarską.
- 1857. Zjazd z Aleksandrem II w Weimarze.
- 1858. Narodziny arcyksięcia Rudolfa.
- 1860. Agenor Gołuchowski. Dyplom Październikowy.
- 1861. Otwarcie parlamentu.
- 1863. Sejm książąt niemieckich we Frankfurcie n/Menem.
- 1864. Wojna austriacko-pruska.
- 1867. Bankructwo Austrii. Franciszek Józef koronuje się na króla Węgier. Konstytucya (w Grudniu). † Maksymiliana w Meksyku (Czerwiec).
- 1868. Zjazd z Napoleonem w Salcburgu.
- 1869. Franc. Józef w Paryżu.
- 1870/1. Neutralność Austrii.
- 1873. Jubileusz 25-letni Franc. Józefa.
- 1878. Okupacya Bośni i Hercegowiny.
- 1879. Andrassy. Przymierze austro-niemieckie.
- 1881. Smolka, prezes parlamentu.
- 1884. Zjazd trzech cesarzów w Skierniewicach.
- 1887. Narodziny Karola — ostatniego cesarza.
- 1889. Rudolf zabity.

- 1892. Reforma Steinbacha.
- 1893. Sprawa reformy wyborczej (Taaffe).
- 1895. Premier Badeni.
- 1898. Cesarzowa Elżbieta zamordowana.
- 1899. Rządy Clary-Aldringena.
- 1900. Körber (koleje, kanały).
- 1906. Gautsch: wybory powszechne.
- 1907. Pierwsza Izba z wyborów powszechnych.
- 1911. Aneksja Bośni i Hercegowiny. Gabinet Bienerttha.
- 1912. Berchtold.
- 1914. Franciszek Ferdynand zabity. Wojna.
- 1916. (W listopadzie). Śmierć Franciszka Józefa. Karol I — nowy cesarz.
- 1918. (Wrzesień—Listopad). Rewolucja w Austrii. Upadek Karola I i Habsburgów.

Franciszek Józef, urodzony w r. 1830, jako osiemnastoletni młodzieniec wstąpił na tron. Był to rok 1848 — wiosna ludów. Węgry, Czechy, Galicya, Wiedeń, Chorwaci — wszystko się buntowało, domagając się praw, swobody, konstytucji. Stryj Franciszka Józefa, Ferdynand, abdykował. Panować zaczął arcyksiążę Karol, który przybrał imię Franciszka Józefa. Ustupując wichrzeń, ogłosił najprzód ustawę kwietniową (1848), potem zaś ustawę marcową (1849). — Przedtem widział się w Warszawie z Mikołajem I, który mu obiecał pomoc przeciw Węgrom. Sam Franciszek Józef wyruszył przeciw insurgentom i zdobywa m. Raab. Wielu z panów węgierskich uwięziono i śmiercią ukarano; między innymi zginął młody hr. Karolyi. Matka jego, gdy cesarz błaganiom jej nie ustąpił, rzuciła na niego groźne przekleństwo (patrz: *Przedmowa*). Kiedy minęła burza rewolucyj, zapanowała reakcja pod wodzą Bacha; w r. 1851 konstytucja została zawieszona.

Niezadowolenie wszędzie trwało dalej. Finanse austriackie były fatalne. Wojna włoska doprowadziła do utraty Lombardii, a w czasie wojny krymskiej zachowanie się Austrii było dwuznaczne. Rosya czuła się źle wynagrodzoną za swoją pomoc w r. 1848 i Mikołaj I mówił:

„Dwóch było głupich królów polskich, którzy ratowali niewdzięczny Wiedeń: Jan Sobieski i Mikołaj I“.

To też gdy w r. 1857 spotkał się Franciszek Józef z Aleksandrem II w Weimarze, stosunek ich był dość oziębły.

Wewnętrzne położenie kraju sprawiło, że Bach musiał ustąpić i jego system upadł. Naczelnikiem państwa został Agenor hr. Gołuchowski (1860), który przeprowadził ogłoszenie t. zw. dyplomu październikowego,

a w r. 1861 cesarz poraz pierwszy sam osobiście otwiera obie izby swem przemówieniem. Dążeniem cesarza było teraz pozyskanie Węgier oraz określenie stosunku Austrii do Niemiec.

Dla tej ostatniej sprawy Franciszek Józef, jako naczelnik rzeszy niemieckiej, w r. 1863 zwołał do Frankfurtu n. Menem zjazd królów i książąt niemieckich. Przybyło ich 30-tu. Nie przybył, za poradą Bismarka, Wilhelm, król pruski. Między Austrią a Prusami były tarcia, ale jeszcze w r. 1864 oba te państwa razem walczą przeciw Danii o Szlezwik-Holsztyn i niby wspólnie mają nim zarządzać, tak, jak na Śląsku. Ale już w roku następnym Prusy usunęły Austrię i ze Szlezwigu i ze Śląska.

W roku 1866 wybuchła wojna prusko-austriacka, Pod Sadową zdecydowane były losy Austrii. Habsburgowie usunięci zostali z rzeszy niemieckiej, a nadto na rzecz Włoch utracili prowincję Wenecką. Finansowo Austria zbankrutowała: gulden spadł do wartości 6 centów.

Ale Sadowa przebudziła Austrię i wskazała jej właściwe przeznaczenie. Rok 1867 dał nową konstytucję, opartą na równouprawnieniu narodowości. Gdyby nie tradycja centralistyczna, która w jednej połowie monarchii specjalne dawała przywileje Madziarom, w drugiej zaś Niemcom: Austria stałaby się tem, czem się dopiero miała stać w ostatnim, aż nadto spóźnionym manifeście cesarza Karola — federacją narodów wolnych i równych.

Ale centraliści nie byli w stanie zrzec się wszystkich swych przywilejów; inni zaś (n. p. Polacy) byli względnie zadowoleni z tego, co uzyskali. Jednakże w gruncie nikt nie był zadowolony: pewna stara austriacka, meternichowska chytrość przechowała się we Wiedniu do ostatnich czasów. Rząd tak kombinował stosunki, żeby klócić między sobą różnoplemienną ludność pojedynczych krajów. Zasada odwieczna: *Divide et impera* była tu wprowadzona na szeroką skalę. Rząd budził spory Czechów z Niemcami, Polaków z Czechami, Rusinów z Polakami, Chorwatów z Węgrami itd., aby, jak to mówił Franciszek I, stryj Franciszka Józefa: „przez wzajemną nienawiść swych narodów, uzyskać równowagę monarchii“.

Rok 1867 był początkiem odrodzenia Austrii, ale przekleństwo, jakie ciążyło na Franciszku Józefie, zaczyna się w tym roku spełniać. W roku 1867 brat jego, Maksymilian, który za sprawą Napoleona III został cesarzem Meksyku, był przez rewolucję ujęty i rozstrzelany. Było to pierwsze ostrzeżenie, po którym nastąpiły inne.

Z Napoleonem zresztą, Franciszek Józef zachował stosunki przyjazne: w r. 1868 zjechał się z nim w Salcburgu, a w 1869 odwiedził go w Paryżu, gdzie był na wystawie paryskiej, nadto zwiedził w tym roku kanał Suezki, podróżował po Egipcie i Ziemi Świętej.

W czasie wojny 1870/71 zachował też neutralność, co było może wielkim błędem.

Od tego czasu Austria z poprzedniego poniżenia i upadku finansowego wydobywa się powoli, organizuje dobrą armię i doskonałą artylerję. Cesarz Franciszek Józef, cesarz — wielki pan i dżentelmen, staje się umiłowaną dla swych ludów osobą. W roku 1873 jego jubileusz 25-letni stał się powszechnym świętem w kraju; jeszcze większym świętem był jubileusz jego 50-cio letni w r. 1898, potem uroczystość sześćdziesięcioletnia panowania (1908), wreszcie 80-letnia rocznica urodzin (1910). — Zdawało się, że jest to niezmierzona i niezwalczona egzystencja; Wiedeńczycy gotowi byli wierzyć, że on nigdy nie umrze, lecz inaczej losy mu kazały: przeżyć tylko wszystkich swych krewnych. Po Maksymilianie (1857) umarł drugi brat Franciszka Józefa — Karol Ludwik, a w Mayerling pod Wiedniem zabity został jedyny ukochany jego syn i następca tronu — Rudolf w roku 1889; w r. 1894 umiera, spadłszy z konia, Wilhelm, stryj cesarski; w tymże roku, wybraawszy się w podróż naokoło świata, ginie bez śladu książę Jan Salwator, zwany Orth; w r. 1898 zamordowana zostaje przez Luccheniego i ginie w Szwajcarii cesarzowa Elżbieta; w r. 1906 umiera w lipcu Otton, ojciec Karola, ostatniego Habsburga; wreszcie w 1914 roku, wystrzałem Principa zabity, ginie nowy następca tronu austriackiego, Franciszek Ferdynand wraz ze swą żoną, księżną Hohenegg.

Wynik tej śmierci — wojna najprzód austriacko-serbska, a potem wszechświatowa.

W związku z tą wojną jest zagłada ostateczna monarchii austriackiej i widać stąd, jak ścisły był związek między pierwszą, a drugą częścią przekleństwa hrabiny Karolyi.

Po wojnie rosyjsko-tureckiej w r. 1867 Austria uzyskała dla siebie t. zw. okupację Bośni i Hercegowiny. Wkrótce potem zmieniła się oryentacja polityczna Franciszka Józefa: pomimo licznych protestów wewnątrz kraju, zawarł on w r. 1879 przymierze z Niemcami, do którego w r. 1885 przystąpiły też i Włochy. Przymierze to trwało aż do dni ostatnich, choć w czasie wojny Włochy je zerwały i powoli przeszły na stronę koalicji. W r. 1908, po rewolucji tureckiej, nastąpiło przyłączenie całkowite Bośni i Hercegowiny do monarchii austriackiej; stolicą Bośni jest Serajewo, gdzie Princip zabił Ferdynanda.

Powstał problemat, kto ma być następcą tronu.

Znakomita rodzina Habsburgów, która poraz pierwszy występuje w r. 1020, miała w r. 1920 święcić swe dziewięćsetlecie, lecz inaczej było jej sądzone!

Karol Franciszek Otto, syn Ottona, który umarł w r. 1906 i był synem Karola Ludwika, brata Franciszka Józefa, miał lat 19, gdy w r. 1887 spadł na niego zaszczyt następstwa tronu. Matka jego (oraz młodszego brata, Maksymiliana), z domu księżniczka Saska, Marya Józefa, starała mu się dać wychowanie staranne a demokratyczne. Karol zdawał maturę w gimnazjum publicznym w Wiedniu. W 1910 r. wstąpił do dragonów, jako podporucznik, służył w Pradze, został rotmistrzem i w tymże roku ożenił się z księżniczką de Bourbon de Parma, urodzoną w r. 1892. Wkrótce po ślubie otrzymał rozkaz wymarszu do Kołomyi, gdzie młode małżeństwo żyło nadzwyczaj skromnie, doznając nawet wielu braków. Żyta sama prowadziła gospodarstwo i tytułowała siebie „panią rotmistrzową“. W r. 1912 mieli pierwszego syna. Przed wojną Karol otrzymał tytuł majora, a w czasie wojny został najprzód dowódcą dywizji, a potem armii na froncie włoskim.

Wojna dla Habsburgów wypadła tak, że przez 27 miesięcy panował Franciszek Józef, a przez 24 miesiące Karol.

Jakaś fatalność pchała i Rosyę i Austryę na półwysep Bałkański do Konstantynopola czasów rzymskich, do Bizancyum wieków średnich, do Mikilgardu Wikingów skandynawskich, Carogrodu Słowian, Stambułu Turków.

Konflikt był do przewidzenia; terenem przechodnim sporu była Serbia.

Tędy właściwie Austrya chciała uderzyć na Rosyę. Jakoż odezwała się Rosya, której losy nakazały grać rolę obrońcy ludów słowiańskich.

Nie będziemy tu wspominać tej wielkiej gry ulud, jakimi były najprzód zwycięstwa Austrii w Polsce, potem zaś zwycięstwa Rosyi w Galicyi. Był to jakiś sen niedorzeczny. Wprawdzie istnieli jeszcze tu i owdzie ludzie, którzy wierzyli w zwycięstwo państw centralnych, lecz, jak dzisiaj już wiemy, Hindenburg w to nie wierzył; nie wierzył też w to powodzenie i Karol — następca tronu; jedynie Franciszek Józef, mylnie informowany, wierzył jeszcze w nadzwyczajne tryumfy Austrii i Niemiec.

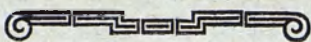
Pierwszem i jedynem pragnieniem Karola było zawrzeć pokój z koalicją. Starał się o to wszelkimi sposobami, między innymi przez brata swej żony, Sixte'a, który służył w wojsku belgijskiem. Rozumiał Karol, że nawet zwycięstwo Niemiec będzie klęską dla Austrii, gdyż zyskałaby ona tylko *Ober-*

Kaisera, jak Ignacy Daszyński nazwał raz w parlamencie wiedeńskim Wilhelma. Austrya stałaby się wasalem Prus. Dodać trzeba, że Karol osobiście czuł antypatyę do Wilhelma, a tembardziej jego żona, Zyta, której Wilhelm po ślubie nie chciał przyjąć na dworzę, jako osobę, pochodzącą z rodu bankrutów.

Lecz Karol, wciągnięty w wir obłąkania, musiał mimo niechęci prowadzić wojnę dalej, aż do chwili, gdy monarchia jego zaczęła się krwawić w konwulsjach niemocy, rozkładu i rewolucyi.

Austrya się rozpadła, rozpadły się Węgry. Na ich gruzach powstały nowe państwa-republiki: czesko-słowacka, południowo-słowiańska czyli illiryjska i węgierska. Galicya i Śląsk łączy się z Polską, Siedmiogród z Rumunią, ziemie illiryjskie z Serbią. Powstaje republika Wiedeńska, która się chce przyłączyć do związku republik niemieckich. Cesarz Karol I traci koronę i tuła się na wygnaniu. Habsburgowie wracają na zamek Habsburg w Szwajcaryi, skąd w r. 1273 wyszedł pierwszy cesarz tego domu, Rudolf Habsburg.

Jeżeli cesarz Franciszek Józef zdawał sobie sprawę ze zjawisk, jakie się toczyły dokoła niego w przededniu jego śmierci, to mógł widzieć w zarodku tę zagładę Austrii, jaką mu niegdyś wróżyła hrabina Karolyi.



MIKOŁAJ II

ostatni z Romanowych.

W roku 1881, kiedy zamordowano Aleksandra II, wnuk jego, Mikołaj liczył lat 12. Na widok trupa swego dziada zawołał:

„Ja nie będę ruskim carem! Ja nie chcę być ruskim carem!”

Przecucie czy przypadek? Niewiadomo, ile klęsk uniknąłby i sam Mikołaj i Rosja, gdyby ten ostatni Romanow (który zresztą nie był Romanowym) nie został carem.

Główne daty panowania cara Mikołaja II.

- 1868. Narodziny Mikołaja II.
- 1881. Umiera Aleksander II.
- 1881—94. Aleksander III.
- 1888. Entente cordiale Francji z Rosją.
- 1890. Podróż carewicza do Wschodniej Azji.
- 1891. Eskadra francuska w Kronsztadzie. Alians franko-rosyjski.
- 1893. Eskadra rosyjska w Tulonie. Cla rosyjskie dla Niemiec podniesione o 50%.
- 1894. Mikołaj II wstępuje na tron. Traktat handlowy niemiecko-rosyjski. Witte. Ustalenie kursu rubla. Monopol wódczany. Wojna chińsko-japońska. Japończycy usuwają chińczyków z Korei. Zajęcie Portu-Artura. Dymisja Hurki w Król. Polskiem. Kamień węgielny cerkwi na Saskim Placu w Warszawie.
- 1895. Pokój w Simonoseki. Rosja reguluje fabrykację cukru. Szuwałow. Mikołaj II zaręcza się z Alicją ks. Hesseńską.
- 1896. Kolej Syberyjska. Ślub Mikołaja II. Koronacja. Mikołaj w Paryżu.
- 1897. Imeretyński gen.-gub. w Polsce. Dymisja Apuchтина. Mikołaj II w Warszawie. Prezydent Favre w Kronsztadzie.
- 1898. Rosja zajmuje Port-Artur. Chamberlain'a projekt wojny z Rosją (Anglia, Ameryka, Niemcy). Pomnik Mickiewicza w Warszawie.
- 1899. Konferencja pokojowa w Hadze. Zniesienie samoistnej armji fińskiej.

- 1900. Powstanie bokserów w Chinach. Rosja okupuje Mandżurię. Ukaz o tajnem nauczaniu. Zubatow organizuje związki robocze.
- 1901. Czertkow gen.-gub. warszawski.
- 1902. Synod wykłina pisma Tołstoja. Głody w Rosji. Plehwe—kanclerz państwa.
- 1903. Konflikt chińsko-rosyjski w Mandżurji. Pogrom w Kiszyniowie. Manifest tolerancyjny.
- 1904. Wojna rosyjsko-japońska.
- 1905. Świętopełk-Mirski—kanclerz. Manifestacje 22/I w Petersburgu. Trepow. Ustawa Bułyninowska. Pokój z Japonją w Portsmouth. Witte—kanclerz. D. 30 października: Manifest konstytucji. Rewolucja rosyjska. Rewolucja w Warszawie. Czertkow. Maksimowicz. Skałłon.
- 1906. Dymisja Wittego. Goremykin i Stołypin. Pierwsza Duma (72 dni).
- 1907. Porozumienie anglo-rosyjskie w Persyi. Druga Duma. Nowy §: postowie polscy zredukowani do 12. W czerwcu Duma rozwiązana. Represye w Polsce i Finlandyi. Sprawa chełmska.
- 1908. Zdemaskowany Azef. Rewizye senatorskie. Edward VII i Mikołaj II w Rewlu.
- 1909. Spotkanie Mikołaja II z królem włoskim w Racconigi.
- 1910. Zjazd Wilhelma i Mikołaja w Poczdamie. Joffre organizuje armię rosyjską. Reforma agrarna Stołypina.
- 1911. Stołypin zabity. Kokowcew. Umiera Orłow, kochanek ces. Alicyi.
- 1912. Wojna Bałkańska. Czwarta Duma. Kolej wiedeńska nabyta przez rząd. Odłączenie Chełmszczyzny.
- 1913. Pokój w Bukareszcie. Wojna serbsko-bułgarska. Upadek Turcyi. Trzechsetlecie Romanowych. Delcassé ambasador franc. w Petersburgu.
- 1914. Sierpień: Wojna. Odezwa ks. Mikołaja. 6 Sierpnia: Piłsudski w imieniu Polski wypowiada Rosyi wojnę. Legiony.
- 1915. Ustawa o samorządzie w Polsce. 5 Sierpnia Niemcy wchodzą do Warszawy.
- 1917. Rewolucja w Rosyi. Upadek cara Mikołaja II. Republika rosyjska. Cesarz zabity (?).

Mikołaj II miał więc jakieś przecucia swego fatalnego losu, i — jak powiedzie-

liśmy wyżej — nieświadomie chciał go uniknąć.

Między 1890 a 94 r. zamierzał się ożenić z baletnicą petersburską, Matyldą Krzesińską, warszawianką; dla niej chciał się zrzec tronu, lecz nie dopuszczono do tego

I z zewnątrz były moce, które chciały Mikołaja od tronu oderwać, ale cofnęły się wpół drogi. Morganatyczna wdowa Aleksandra II, księżna Dołgorukaja, mająca z nim dwóch synów, oburzona, że car Mikołaj zabronił jej przez władze we Francji tytułować się tam „wdową po Aleksandrze II“, uknuła zamach, którego celem było porwanie Mikołaja i wywiezienie go do jej posiadłości w Afryce; na tron wszedłby jeden z jej synów, rządy pozostałyby w rękach spiskowców. Zamach ten się nie udał, lecz czy nie lepiejby było dla Mikołaja, gdyby w Afryce żył życiem Pawła i Wirginii, miast z niedorozwiniętą swą, ciemną duszą zostać carem Wszechrosyi?

Coś tajemniczego było zawsze w jego losach i Mikołaj sam czuł tę tajemnicę i pełen trwogi szukał sposobów jej zapomnienia czy też osłonięcia się drogą wróżbiarstwa i czarodziejstwa. Lecz nigdy nie trafił na człowieka, któryby mu prawdę odsłonił. Kuglarzy brał za proroków, np. fryzjer z Marsylji, Filippi, chłopiec głuchoniemy, Miszka, znachor burjacki Badmajew i syberyjski chłop Rasputin byli istotnymi panami dworu i państwa. Najpoważniejszą postacią był o. Joan Kronsztadski, lecz i jego wróżby były tylko pochlebstwami i pocieszeniami cara.

W istocie Mikołaj II była to dusza nikła i zwyrodniała; wszystkie błędy jego przodków i chwilami *lucida intervalla* najlepszych momentów ich życia, odbijają się w nim, migają, błysną, zgasną i rozwija się w tej duszy tuman i niemoc, trwoga i tchórzostwo, zemsta i krwiożerczość — Lecz górowała w nim t. zw. nieszczęśliwa ręka.

Czegokolwiek się dotknął, wszędzie wprowadzał, wbrew woli, śmierć, zniszczenie, rozpacz i klęskę. Symbolem jego panowania było Chodyńskie pole, katastrofa podczas koronacji, o które to nieszczęście oskarżano Sergiusza, Własowskiego i t. d. Winowajcą właściwym był los własny Mikołaja: był to *l'homme funeste* (człowiek, szerzący żalobę). Cokolwiek rozpoczął, przynosiło to napew-

no komuś nieszczęście. To też lud wróżył z katastrofy Chodyńskiego pola nieskończony szereg nieszczęść i lez dla siebie.

Mikołaj zatracił typ bizantyjski carów moskiewskich, jaki miał jeszcze Mikołaj I, Aleksander II i Aleksander III; ten ostatni był to chłop ogromny, muzyk rudobrody, atleta o głosie potężnym i straszliwej woli; imponował więc ludowi rosyjskiemu, gdy, przeciwnie, Mikołaja lekceważono od początku. Kiedy podczas pobytu w Kijowie zmuszony był wyjść wylekły i nieśmiały na balkon, by pokazać się tłumom, wołano otwarcie z rozczarowaniem: „*Kakoj maleńkij car!*“

Główną jego zasadniczą wadą był brak woli i decyzji. Raz w obecności Alicji był u niego Witte i przedstawiał mu pewne plany, na które odpowiedział cesarz: „masz zupełną słuszość“; po nim zaś Plehwe przedstawił mu zupełne ich przeciwieństwo, cesarz znów odrzekł: „masz zupełną słuszość“; wreszcie żonie, która zdumiona, zażądała, by wytłumaczył jej swe postępowanie, odpowiedział: „masz zupełną słuszość, Aleksandro Teodorównu“.

Bojaźliwy, stworzony do życia domowego, pozbawiony był też daru słowa i gdy miał mowę wypowiedzieć, musiał czytać z kartki, którą trzymał w czapce. Ta niemoc mówienia była też jednym z jego nieszczęść, które dokoła siało klęski. Był moment 22 stycznia 1905 r., gdy jedno jego słowo mogło ocalić Rosję od rozlewu krwi i pożarów: nie umiał i bał się przemówić do zebranych tłumów w Petersburgu, uspokoić rzesze. Rosja wpadła w otchłań. Car-kukła, zatraciwszy bizantyzm, został igraszką losów i fałszywych proroków.

Wywoływał żalobę. Od chwili, gdy zwołał konferencję pokojową w Hadze, rozpoczęły się wojny straszliwe (wojna burska, rozruchy w Chinach, wojna hiszp.-amerykańska, japońska, włosko-turecka, bałkańska, marokańska, wreszcie wojna 1914 r.). Gdy ogłosił „konstytucję“, rozpoczęły się najstraszniejsze na świecie zamęty i chaosy w Rosji: w ciągu lat 1905—7 było w Rosji 638 pogromów, 158.000 skazańców wszelkiego rodzaju, 3500 wyroków śmierci. Cała Rosja szła „z dymem pożarów“.

Gdy zapewniano, że Rosja da niepodległość Polsce, ludzie, rozumiejący tajemnicę

przeznaczeń, odzegnawali się od tej łaski, wiedząc, jak nieszczęśliwą byłaby niepodległość mikołajowska. Gdy w r. 1908 Edward VII mianował Mikołaja admirałem floty angielskiej, wielu mówiło, że okrętom W. Brytanii grozi niebezpieczeństwo.

Główny błąd konstytucji z 1905 r. polegał na tem, że zwężając zakres samowładztwa Mikołaja II, mechanicznie rozszerzała władzę generał-gubernatorów, co określano słowami: „*imperator regnat sed non gubernat; gubernant generales-gubernatores*”¹⁾. Skutkiem konstytucji Rosja się rozpadła na despotję, t. j. generał-gubernatorstwa; bolszewicki zaś program dzisiejszy jest konsekwencją dalszą tego rozpadnięcia się państwa.

W początkach panowania Mikołaja czuła ludność jakby świeży powiew: była to świadomość, że skończyły się rządy Aleksandra III, które były ciemną, głuchą nocą — reakcją liberalniejszego i swietlejszego panowania Aleksandra II, a udany zamach na niego wpłynął na jego syna szkodliwie, napełniając go ciągłą obawą o siebie, co go ostatecznie powaliło.

Mikołaj otrzymał wychowanie bardzo zaniedbane, zresztą do nauki wcale nie miał chęci. Wiedzy państwowej, prawa, ekonomii, dyplomacji uczył się niewiele. Mistrzem jego był anglik, Heath, który go uczył mówić po angielsku, a pozatem Pobiedonoscew, człowiek dość rozumny nawet, teoretyk „samodzierzawja”. Mówiono o nim, że jest on „Pobiedonoscew dla synodu, Biedonoscew dla narodu, Donoscew dla cara”. On to w mętnej i bezsilnej duszy cara wlał elementa upartego kultu dla despotyzmu moskiewskiego, który umiano przystroić w mgły mistyczno-religijne. Generał Daniłowicz uczył Mikołaja sztuki wojennej, lecz i tu Mikołaj miał zbyt cywilną duszę: urodziwszy się, został mianowany pułkownikiem i umarł jako pułkownik, nie awansując ani razu, gdyż nigdy żadnej wojny nie wygrał; w odpowiednim wieku wstąpił do mikołajewskiego pułku huzarów, gdzie żył życiem bezmyślnem i hulaszczem, pełnem grzechów i przewrotności,

gdyż i pod względem erotycznym miał pewne zboczenia.

Do lat 22 nie znał kobiety, żył w rozpuszcie przewrotnej, późno już nawrócił go na drogę normalną trzy baletnice petersburskie, nb. polki: Łabuńska, Murawjewa (pseudonim) i Krzesińska, z którą się chciał żenić, tak, że gdy wybrana mu za żonę Alicja ks. Hesseńska przyjechała na dwór rosyjski, nie chciał jej widzieć i dopiero energja ojca zmusiła go do małżeństwa. Żona jego, jak mówią, była mądra i nawet przypominała Katarzynę II, lecz w otoczeniu półobłąkanych czarowników wpadła w mistyczny szarlatanizm, modląc się do świętych o syna, gdyż miała same córki. Mówią, że ojcem carewicza był oficer Orłow, którego później w przystępie zazdrości car kazał sieć różgami tak, iż młody człowiek umarł po tej karni.

Wogóle okrucieństwo rozwinęło się w nim bardzo szybko i okres, gdy go porównywano do Aleksandra I, minął rychło.

Młody cesarz otoczył się ludźmi najgorszego gatunku, jak Murawjew, Durnowo, Goremykin, Deljanow, Sipiagin — przyjaciółmi z hulanek. Związał się z żandarmerją, której był potajemnym naczelnikiem, z prowokatorem Zubatowem, który obmyślił związki robocze, by mieć w rękach nici kramoły. Zdeorganizował szkoły, sądy, wojsko. Uciskał narodowości. Najmędrszy człowiek jego czasów, Witte, rozwijał przemysł i handel kosztem rolnictwa, pożyczył we Francji więcej, niż 5 miliardów, wprowadził monopol wódczany, ustalił kurs rubla — lecz doprowadził chłopą do ostatecznej nędzy i nigdy chyba nie było takiego głodu w Rosji, jak za czasów Mikołaja II. Jednakże, gdy zajęto się sprawą głodów, ziemstwa zażądały swobody.

Stara matka Mikołaja, Dagmara, z trwogą patrzyła na głupotę syna i poniekąd przez patryjotyzm zdecydowała się na spisek przeciwko niemu: chciała go ogłosić za idjotę i wziąć pod kuratelę, lecz spisek wykryto i Dagmara musiała wyjechać za granicę. Fatum chciało prowadzić ostatniego Romanowa do nieuchronnego jego końca.

Ostatniego Romanowa? Czyż był on nim istotnie? W 1913 r. święcił on 300-lecie swego istnienia, lecz właściwie był to Holstein-Gottorp albo Anhalt-Zerbst. Nie ma to

¹⁾ „Cesarz panuje lecz nie rządzi; rządzą generał-gubernatorzy”. Pierwsze słowa tego frazesu są przeróbką słów Jana Zamojskiego do króla Zygmunta III: „*Rex regnat sed non gubernat*” (król panuje lecz nie rządzi).

zresztą znaczenia i dla historii jest on Romanowym.

Przyrodzony brak woli i jasnej świadomości zmąciło mu jeszcze cięcie szablą w głowę przez fanatyka w Japonji. Było ono symboliczne, gdyż tak samo cięła później Japonja Rosję pod Mukdenem i Cuszumą. Pokój w Portsmouth był dla Rosji tem, czem dla Polski rok 1613; w owym roku przechyliła się szala Polski, waga Rosji poszła w górę; w 1905 r. szala Rosyi poszła w dół, podniosła się zaś szala Japonji.

Upadek Romanowych przyszedł jednak bardzo prędko: w dziesięć lat po japońskiej wojnie, gdy wybuchła wojna europejska, nie wytrzymały nerwy Rosji tego napięcia, tej burzy. Pękły, mówiąc poprostu, a załamanie się Rosji przeszło wszystkie oczekiwania. Burza ta zmiotła nikłą, bladą postać Mikołaja. Istnieją pogłoski, że został zamordowany, inne temu przeczą.

Dnia 5 Marca 1917 r. między godz. 11 a 12 w nocy Mikołaj II został zdetronizowany. Działo się to w wagonie pod Pskowem. Wkrótce potem ogłoszono w Rosji Rzeczpospolitą.

Zakończenie.

Jest jakiś tajemniczy palec Boży w tym jednoczesnym niemal upadku trzech mocarstw, które 125 lat temu podzieliły się Polską. Na

ich ruinie powstaje nasza Ojczyzna. Ma ona być przeciwieństwem tego, czem były te trzy mocarstwa. Świat oczekuje od Polski nowej prawdy.

Czy Polska zaspokoi te oczekiwania? Czy nie zawiedzie nadziei?

Polska zdaje teraz egzamin, czy nie zwyrodniała w ciągu 125 lat niewoli.

W krajach, w których dynastje runęły, również odbywa się przełom.

Klęska Hohenzollernów—to wyzwolenie Niemiec.

Upadek Habsburgów—to wolność ludów austrijackich.

Zniszczenie Romanowych—to wyzwolenie ludu rosyjskiego i zmartwychwstanie Polski.

Zwycięzeni zostali Hohenzollernowie, Habsburgowie i Romanowy—zwyciężyły ludy Niemiec, Austrii i Rosji.

Jest to filozofja „defaitistów”, „porażen-ców”, jak się mówiło w Rosji, uważających, że zwycięstwo rządu jest klęską narodu i odwrotnie.

Mimo chaos i bezład, jaki panuje w tych krajach, widocznem jest, że płyną one ku jaśniejszej przyszłości. Polska jest w warunkach specjalnych i wyjątkowych: ani zwycięska, ani zwyciężona, powstaje prawem logiki historycznej, która nie mogła dłużej wytrwać w nedorzeczności dziejów Europy od chwili podziału Polski.

Ale ta wyjątkowość warunków Polski stanowi jej *situation delicate*.



Do wiadomości Sz. Czytelników!

Pragnąc ułatwić szerokiemu ogółowi zaznajomienie się z wybitniejszymi zjawiskami życia narodowego i światowego, „ODRODZENIE POLSKI” podjęło się wydawnictwa „BIBLIOTEKA CHWILI”, złożonej z periodycznie wypuszczanych broszur (po cenie 2 Mk. za egzemplarz), zawierających opisy zachodzących doniosłych wypadków, oświecenie nasuwających się zagadnień, charakterystykę przodujących osobistości.

Następujące numery „BIBLIOTEKI CHWILI” ukazali się w sprzedaży:

Nº 1. Życie a Czyny WILSONA (z portretem).

Nº 2. „Trzej”.

Nº 3. „Prawda o Komendancie Piłsudskim”.

Wkrótce ukaze się w sprzedaży Nº 4.

„Wszechświatowa wojna”

Do firm i instytucji.

Ogłoszenia, zamieszczone w wydawnictwie „BIBLIOTEKA CHWILI” dają sposobność skutecznej reklamy, ponieważ wydawnictwo to ma zapewniony zbyt w najszerszych kołach publiczności w całym Państwie Polskiem.

Oprócz sprzedaży w księgarniach i przez gazeciarzy, Wydawnictwo „ODRODZENIE POLSKI” ma własny kolportaż na Państwo Polskie.

WYDAWNICTWO.

! Żądajcie wszędzie !

ILUSTROWANE WYDAWNICTWO

Polska od zamierzchłej przeszłości do chwili obecnej.

== P. T. ==

„ODRODZENIE POLSKI”

(ozdobione 116 ilustracjami)

Pod redakcją:

PROF. HENRYKA MOŚCICKIEGO i WŁADYSŁAWA DZWONKOWSKIEGO
oraz kierunk. artyst. art. mal. ST. SAWICZEWSKIEGO.

Wydawnictwo „ODRODZENIE POLSKI”, Warszawa, Boduena № 1.

Cena egzemplarza Mk. 15.

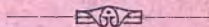
ŁZIEŁO TO WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE PO OTRZYMANIU CAŁKOWITEJ NALĘŻNOŚCI.



WYDAWNICTWO

„ODRODZENIE POLSKI”

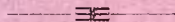
w Warszawie, **ul. Boduena № 1.**



DZIEŁA HISTORYCZNE, SPOŁECZNE, BIOGRAFICZ-
NE, KRAJOZNAWCZE, WYDAWNICTWA JUBILE-
USZOWE I POPULARNE.



„BIBLIOTEKA CHWILI”.



Własny kolportaż na Państwo Polskie.

